

Wice Wersa, Apostrofa

Wciąż cię szukam, bo to smak Polaka wyznań
Tu młodymi osiedlami rządzi: Bóg, honor, ojczyzna
To niezmienna chcemy by lżej było naszym sercom
Pielęgnować doktryny na przekór innowiercom
Z chęciom żyję, wierze, kochać umiem
Szukam własnego odbicia w życia całunie
W księżycu łunie, w blasku rumień, głosy sumie
I podczas mej wędrówki zobaczyłem orze trumien
Rozumiem, że me zasady nie są proste
Rządza tu emocje schowane pod pokrowcem
Bądź ojcem, poprowadź, pokaż jak opanować
Doradz, gdy każdy morał dzieli jak Agora
Biblia czy Koran ? każdy w nas wierzy w dobro
Jedni kończą życie razem, inni osobno
Samotność czytam jej papierosy z ludzkich oczu
Jak equilibrium, brak mi uczuć by smutek poczuć

Daj mi Boże jakiś znak, pokaz mi że jesteś
Daj uwierzyć w twoją siłę, nim zwątpię za wcześniej
Żyje we śnie, to te słowa są moim świadectwem
Że wątpić nie chce, tylko poznać twoją moc i energię

Wołam do ciebie pomóż poskromić tą bestię
Ty w ogóle jesteś?
Gdzie iść? Gdy wokół płoną mosty
To ja okręt spowity w liany i wodorosty
Tu nie ma mocnych, jak Zamachowski Niespokojny
Trawiony przez własne demony wojny?